Po konfiskacie nakład drugi.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie A. B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY: Redakcja . . . 101-90. Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów niefrankowanych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV **Kraków, poniedziałek, dnia 23 sierpnia 1937 r.** **Nr 231.**

Koronacja N.P.M. Królowej Polskiego Morza

i Opiekunki Rybaków

Dnia 8 września b. r. odbędzie się w Swarzewie na Kaszubach koronacja cudownej statuy Matki Bożej, Królowej Polskiego Morza. Patronki rybaków. Koronacji dokona Ks. Biskup Stanisław Okoniewski, ordynariusz chełmiński, w asyście Ks. Biskupa sufragana K. Dominika i kapituły.

Na uroczystości zapowiedziany jest przyjazd licznych pielgrzymek z całej Polski a również i przedstawicieli Polonii gdańskiej. Komitet uroczystości na czele z ks. proboszczem Wojciechem Pronobisem poczynił starania aby zapewnić pielgrzymom ulgowy przejazd (66%), kwatery i wyżywienie. Z ulg kolejowych mogą korzystać przy jeździ z dalszych okolic kraju, udający się na wywczasy nadmorskie do Jastarni, Hallerowa, Jastrzębiej Góry, Karwi, Dębków z terminem powrotu dn. 30 września b. r.

Uroczystości odbędą się na placu w pobliżu cmentarza przy ołtarzu polowym, przy strojonym motywami sztuki kaszubskiej i sprzętem rybackim. Po koronacji statua Matki Bożej zostanie umieszczona w kościele swarzewskim, który tego lata starannie odnowiono.

W Niemczech prawem jest to, co narodowi służy

bezprawiem — to co mu szkodzi

Berlin, 22. 8. (PAT). Szef partyjnego urzędu prawnego minister Rzeszy dr Frank zwołał do Monachium na wspólną sesję wszystkie patyjne wydziały prawne, celem omówienia różnych dziedzin życia prawnego Niemiec wymagających gruntownej reformy w duchu narodowo-socjalistycznym. Należy podkreślić, iż z polecenia kanclerza Rzeszy urząd prawny NSDAP odgrywa rolę naczelną w rewizji całego ustawodawstwa niemieckiego, szczegółowe zaś wykonanie prac kodyfikacyjnych spoczywa w ręku Akademi Prawa Niemieckiego i Narodowo-Socjalistycznego Związku Prawników. W toku sesji monachijskiej min. Frank wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że **„dzisiejsze prawo niemieckie dąży do zabezpieczenia konieczności prawnych narodu, na podstawe nieprzemijających wartości rasy, gruntu, pracy, honoru i ducha obronnego, prawem jest to, że służy narodowi, bezprawiem — to co mu szkodzi".**

Minister dowodził następnie, że nowa koncepcja prawna w Niemczech zabezpiecza swobodę jednostki, jak i niezależności sędziów choć, jak zaznaczył, **nie można sobie wyobrazić, aby zapadać miały orzeczenia sprzeczne z duchem narodowo-socjalistycznym".**

Podczas sesji partyjni teoretycy i praktycy prawa wygłosili szereg wykładów, m. in. przemawiał kierownik wdziału prawnego organizacji zagranicznej NSDAP dr Franck, zajmując się sytuacją prawną Niemców zagranicznych, referent podkreślił, iż obywatele Rzeszy, mieszkający za granicą, obowiązani są do wierności ideą narodowo-socjalistycznym i do zachowania dyscypliny narodowej. Z drugiej strony korzystają oni dziś z większej opieki państwa, niż poprzednio. Następnie referent omówił szczegółowo zagadnienie obywatelstwa, spraw osiedleńczych, skutki traktatu wersalskiego i t. p.

Działania wojsk chińskich

prowadzone są błędnie

Szanghaj 22 sierpnia. (PAT). Zagraniczni rzeczoznawcy wojskowi sądzą, że **działania wojsk chińskich w Szanghaju prowadzone były błędnie.** Gdyby wojska chińskie posunęły się w kierunku Wangpu tydzień temu, podobnie, jak by to uczyniła każda armia europejska, Japończycy byliby zepchnięci z powrotem na okręty. Siły chińskie w Szanghaju wynoszą obecnie 50 tys., zaś siły japońskie 10 tys.. —

Jednak systematyczne bombardowanie węzła kolejowego przez samoloty japońskie powoduje poważne opóźnienie nadejścia posiłków chińskich, podczas gdy nowe oddziały japońskie są wyładowywane dowolnie w Wangpu lub na wybrzeżu. Japończycy dążą do uzyskania stanowisk, które by pozwoliły na natarcie na chińskie tyły w drodze wyładowaniu znacznych sił w Szanghaju, które by pozwoliły na przerwanie frontu chińskiego.

Zwracają uwagę, że Japończycy utworzyli obecnie w pierwszej linii sieć umocnionych placówek. Sieć ta jest w kilku miejscach przerwana przez Chińczyków, których wypady są niepokojące, lecz niegroźne. Ponadto, zdaniem obserwatorów, Chińczycy niepotrzebnie bombardowali krążownik „Idzumo" i konsulat japoński zamiast bombardować i ostrzeliwać punkty o zasadniczym znaczeniu wojskowym w pierwszej fazie działań wojennych.

Wschodnia dzielnica Szanghaju stoi w płomieniach. Ogień przerzuca się z jednego budynku na drugi. Jest to największy pożar w historii miasta. Wczoraj wieczorem stanął w płomieniach kompleks składów „Asiatic Petroleum Company" w Yang-Tse-Pu. Dzielnica rozrywkowa również stoi w płomieniach. Pożar obejmuje przestrzeń około 6 km. kwadratowych. Nad całym miastem wisi chmura dymu.

Amerykańscy strzelcy płyną do Szanghaju

Waszyngton (PAT). Z San Diego (Kalifornia) odpływa w najbliższych dniach do Szanghaju statek „Chaumort" z 1200 strzelcami na pokładzie. Statek będzie eskortowany przez krążownik.

INSTRUKTORZY AMERYKAŃSCY NIE CHCĄ BRAĆ UDZIAŁU W WOJNIE.

Szanghaj, 22. 8. (PAT). Wszyscy amerykańscy instruktorzy chińskiej szkoły lotniczej podali się do dymisji, nie chcąc nawet pośrednio brać udziału w walkach chińsko-japońskich. Amerykańscy urzędnicy chińsko-amerykańskiego towarzystwa lotnictwa cywilnego zawiesieli swą działalność do czasu przywrócenia pokoju.

JAPOŃCZYCY MUSIELI ZNISZCZYĆ 22 SAMOLOTY.

Szanghaj, 22. 8. (PAT). Główna kwatera chińska na froncie szanghajskim komunikuje, że 24 bombowe samoloty japońskie, które przybyły z Formozy, dokonały nalotu na miasta Nankin, Nanczang, Vangczeu i Pengtu. Dwa samoloty zostały zestrzelone pod Vangczeu, zaś pozostałe 21 samolotów lądowało przymusowo na skutek braku paliwa w obszarze Pengtu. Lotnicy japońscy zniszczyli swe samoloty.

* * *

Asig-King, 22. 8. (PAT). **Główna kwatera armii kwantuńskiej postanowiła rozproszyć wojska chińskie, które zostały skoncentrowane w powincji Czahar, zagrażające bezpieczeństwu Mandżurii. Japońskie eskadry lotnicze hombardowały Kalgan, stolicę Czaharu,** po czym zniszczono koszary wojskowe i stacje radiową.

Socjaliści hiszpańscy połączyli się

z komunistami

Paryż, 22 sierpnia. (PAT) Korespondent „Echo de Paris" donosi z Moskwy, że w Walencji podpisano między komunistami a socjalistami hiszpańskimi ważny układ, który w praktyce równoznaczny jest z połączeniem obu partyj. Układ ten został zawarty po długich rokowaniach między b. min. spraw zagranicznych Alvarez del Vajo i sekcją hiszpańską Kominternu. Wiadomość o pakcie tym przyniósł również madrycki korespondent „Prawdy", który informuje, że obie partie zobowiązały się w imię do walki z wrogami Sowietów. Ten międzynarodowy charakter paktu był ostro krytykowany przez b. prem. Largo Caballero. Jedna z klauzul tego układu postanawia, że w armii walenckiej ma być przeprowadzona energiczna „czystka" wszystkich elementów wrogich, oraz że komisarzom politycznym w wojsku będzie udzielone całkowite poparcie.

Front pod Santander przerwany

Paryż, 22. 8. (PAT). Havasa donosi z frontu Santander, że linia obrony Santander została przerwana na odcinku zachodnim. O godz. 10 wojska gen. Franco znajdowały się w odległości 12 klm. od m. Torre Lavega i wieczorem mają zająć tę miejscowość.

Pożar zniszczył kasyno

Boulogne, 22. 8. (PAT). Wczoraj po północy wybuchł gwałtowny pożar w tutejszym kasynie. Pożar wybuchł na sali balowej rozszerzając się gwałtownie. Dzięki wielkiej karności publiczności, uniknięto ofiar ludzkich. O godz. 6. z rana ogień zdołano zlokalizować. Pożar zniszczył większą część budynku, m. in. salę wystawową, w której znajdowało się ponad 400 płócien i rzeźb. Straty oceniają na kilka milionów franków. Pożar powstał na skutek krótkiego spięcia.

Kronika telegraficzna

— Do Wiednia przybył poseł portugalski w Czechosłowacji Dakosta Cameiro.

— W jednej z hut w miejscowości Wiffen (Nadrenia) nastąpił wybuch zbiorników z gazem. Dwie osoby zostały zabite, 18 ciężko rannych.

— Wczoraj wieczorem nieznany osobnik skoczył z drugiego piętra Wieży Eiffla — spadł na pierwsze piętro i poniósł śmierć na miejscu.

— Dziś w obecności króla, królowej, wielkich książąt krwi oraz wielu dygnitarzy cywilnych i wojskowych spuszczono w Genui na wodę krążownik „Littorio". (35.000 ton).

Nagły wyjazd ambasadora amerykańskiego z Londynu

Londyn, 22 sierpnia. (PAT). Nagły wyjazd ambasadora St. Zjednoczonych Binghama do Ameryki wywołał wielką sensację w Londynie.

Pisma wieczorne uważają, że został on wezwany przez prezydenta Roosevelta celem odbycia konferencji w ważnych sprawach, związanych z sytuacją międzynarodową. Ambasador Bingham otrzymał wezwanie w chwili, gdy przygotowywał się do wyjazdu na polowanie do Szkocji. Przybędzie on do Waszyngtonu w połowie przyszłego tygodnia i zamierza tam pozostać około 10 dni.

W tutejszych kołach amerykańskich uważają, wbrew domysłom wieczornych dzienników angielskich, że wyjazd ambasadora nie jest związany z sytuacją na Dalekim Wschodzie, lecz że raczej został spowodowany sprawami natury wewnętrzno-amerykańskimi.

—:o0o:—

Straszna katastrofa kolejowa pod Wrześnią

Września, 22 sierpnia. (PAT). Dzisiaj po południu wydarzyła się na przejeździe kolejowym koło miejscowości Wólka straszna katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy, wiozący z Zagórza robotników sezonowych wpadł na przejeździe kolejowym pod lokomotywę przejeżdżającego pociągu. Cztery osoby zostały zabite na miejscu. Cztery odniosły ciężkie rany, a cztery lżejsze. W drodze do szpitala jeden z ciężko rannych robotników zmarł. Szofer samochodu zdołał w ostatniej chwili wyskoczyć z wozu, dzięki czemu, wyszedł z wypadku bez szwanku.

Jak się okazało, szofer, który nie miał prawa jazdy, zdrzemnął się przy kierownicy i spostrzegłszy w ostatniej chwili opuszczona zaporę, skręcił gwałtownie w bok, ominął ją i wjechał na tor, wpadając na lokomotywę. — Szofera aresztowano.

— • —

Urzędnicy zostali zwolnieni z tajemnicy służbowej

Warszawa, 22. 8. (PAT). W związku z rozprawą karno - sadową Lubowidzkiego tow., rozpoczynającą się dnia 23 bm. przed Sądem Okr. w Warszawie o zniesławienie wyższych urzędników administracji skarbowej, ministerstwo skarbu zwolniło wszystkich podległych urzędników, powołanych przez sąd w charakterze świadków od obowiązku zachowania tajemnicy służbowej w sprawach będących przedmiotem rozprawy.

—o-o—

ZŁOTY JUBILEUSZ POWOŁANIA ZAKONNEGO.

Dnia 5 września rb. odbędzie się w klasztorze OO. Bernardynów we Lwowie niezwykła uroczystość — obchód pięćdziesięciolecia powołania zakonnego brata-zakrystiana Kazimierza Dankiewicza. Urodzony w r. 1860 wstąpił on do zakonu w r. 1887 i po pobyciu w Sokalu i Kalwarii Zebrzydowskiej od r. 1893 pełni obowiązki zakrystiana przy klasztorze lwowskim. W uroczystościach jubileuszowych zapowiedział udział O. General i O. Prowincjał zakonu.

Ś. p.

Ks. STANISŁAW PILCHOWSKI

szambelan Jego Świątobliwości,
proboszcz parafii św. Salwatora na Zwierzyńcu,
wicedziekan krakowski,

zmarł zaopatrzony św. Sakramentami, dn. 22 sierpnia 1937 r. w wieku 69 lat, a 45 kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła P.P. Norbertanek nastąpi we środę dnia 25 bm. o godz. 8 rano, a po odprawionym nabożeństwie złożenie do grobu na cmentarzu zwierzynieckim.

Zakład pogrzebowy CONCORDIA Wolnego pl. Szczepański 2.

Tragiczna śmierć księdza prefekta krak. szkół śr.

W sobotę, w godzinach popołudniowych, wydarzyła się pod Jędrzejowem tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa. Prawdopodobnie skutkiem uszkodzenia kierownicy samochód osobowy z Krakowa, prowadzony przez szofera Fr. Ostrasza wpadł do rowu. Z pasażerów samochodu ks. Józef Mazanek, prefekt szkół średnich w Krakowie, oraz szofer odnieśli ciężkie rany. Ks. Józef Mazanek po przewiezieniu do szpitala w Jędrzejowie zmarł. Brat śp. Zmarłego ks. Stanisław Mazanek, wizytator nauki religii odniósł lżejsze obrażenia, podobnie jak jego brat dr Antoni Mazanek, jego żona Barbara, oraz syn.

Wiadomość o tragicznym w skutkach wypadku wywarła w Krakowie przygnębiające wrażenie. Pogrzeb śp. ks. Józefa Mazanka odbędzie się we wtorek 24 bm. o godz. 9 z kościoła św. Mikołaja w Krakowie.

Kronika lwowska

TRAGICZNE ZDERZENIE ROWERZYSTY Z SAMOCHODEM. Wczoraj w południe na ul. Leona Sapiehy wydarzyła się tragiczna katastrofa. Auto przemysłowca drzewnego Zimanda prowadzone przez szofera M. Głosta wpadło na jadącego rowerem ślusarza Eug. Trumpela. Zderzenie było tak silne, że rowerzysta rzucony został ze środka jezdni na krawężnik chodnika, runął na bruk, uderzając głową o kant krawężnika. Rower został strzaskany, a nieszczęśliwy Trumpel doznał pęknięcia czaszki. Natychmiast nastąpił znaczny upływ krwi i wylew mózgu. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Policja, która prowadzi dochodzenia zatrzymała szofera Głosta.

NOWY DOCENT UNIW. LWOWSKIEGO. Minister W. R. i O. P. zatwierdził habilitację dr Karola Badeckiego, wicedyrektora Archiwum Akt dawnych miasta Lwowa, na docenta historii literatury polskiej na Wydziale Humanistycznym U. J. K. we Lwowie.

Kronika krakowska

SIERPIEŃ.

23. Poniedziałek. Św. Filipa.
Wschód słońca 4.31, zachód 18.45.
Długość dnia 14 godz. 14 min.

—ooo—

ZGON PROBOSZCZA PARAFII ZWIERZYNIECKIEJ. W niedzielę zmarł w Krakowie śp. ks. Stanisław Pilchowski, szambelan Jego Świątobliwości, wicedziekan krakowski, proboszcz parafii Najśw. Salwatora na Zwierzyńcu. Śp. Zmarły liczył lat 69. Pogrzeb wielce zasłużonego kapłana odbędzie się w środę o godzinie 8 rano z kościoła PP. Norbertanek.

STARUSZKA OFIARĄ ROWERZYSTY. — Nieznany rowerzysta potrącił wczoraj przedpołudniem na ul. Ks. Józefa 70-letnią Stanisławę Pilarską i zbiegł. Pilarską zaopiekował się lekarz Pogotowia Ratunkowego, który stwierdził u niej ogólne potłuczenie i krwotok mózgowy.

Kronika kielecka

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE W KATOLICKIM STOW. KOBIET W PARAFII ŚW. WOJCIECHA. Oddział Katolickiego Stow. Kobiet parafii św. Wojciecha zorganizował dla swoich członkiń trzydniowe rekolekcje zamknięte, które odbyły się w lokalu Ochrony św. Aleksandra. Rekolekcje prowadził ks. proboszcz W. Soczawa, brało udział w nich około 80 kobiet. Na zakończenie rekolekcyj w dniu 15 bm. odprawił uroczyste nabożeństwo, rozdał rekolektantkom Komunię św., udzielił specjalnego błogosławieństwa apostolskiego oraz przemówił w gorących słowach — ks. prałat A. Sobczyński, dyrektor Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Wspólna fotografia zakończyła uroczystość.

NIEUDANA WYPRAWA WYSŁAŃCÓW SOCJALISTYCZNYCH. Z Rudy Strawczyńskiej (parafia Strawczyn) pow. Kielce, donoszą nam, że w dniu 15 bm. zjawili się tamże emisariusze (wysłańcy) socjalistyczni celem założenia organizacji socjalistycznej. Wyprawa ta całkowicie się nie udała, ponieważ agitatorzy zostali przepędzeni przez miejscową ludność! Ponadto w przewidywaniu, że agitatorzy mogą udać się gdzie indziej, chłopi z Rudy otoczyli ich na szosie i przez cztery godziny, aż do wieczora wytrzymali ich na deszczu.

LUSTRACJA W PIEKARNIACH I JATKACH. Komisja sanitarno-porządkowa złożona z delegowanych przez starostę powiatowego urzędników starostwa i przedstawicieli Zarządu Miejskiego, dokonała lustracji piekarni, jatek i wędlinarni w Kielcach. W wyniku lustracji sporządzono szereg protokółów m. in. u Majera Zommera, Herszla Rozencholca, Moszka Kantora, Joska Wassera i Szlamy Braftmana — za brak należytej czystości w piekarniach u Barucha Sosnowskiego za przechowywanie mięsa na brudnym lodzie i za sprzedaż mięsa z uboju rytualnego bez koncesji, oraz u Szlamy Wiernika za brak cennika. Ponadto w piekarniach komisja pobrała próbki mąki, które przesłano do zakładu badania żywności celem przeprowadzenia analizy. W najbliższym czasie Komisja przeprowadzi dalsze lustracje, zmierzające do podniesienia stanu sanitarnego w innych wytwórniach i miejscach sprzedaży artykułów spożywczych.

DELEGACJA RZEŹNIKÓW U PANA WICEWOJEWODY. Wicewojewoda kielecki p. Bieniewski odbył konferencje z delegatami cechów rzeźniczo-wędliniarskich z Kielc, Częstochowy i Sosnowca pp. Spułą, Wieczorkiem, Piaseckim i Urbańskim. Delegacja, której przewodniczył prezes kieleckiej Izby Rzemieślniczej p. Edward Balcer, przedstawiła p. wicewojewodzie sytuację na rynku mięsnym.

Ś. † p.

Ks. JÓZEF MAZANEK

Katecheta Państw. Gimnazjum i Seminarium w Krakowie,

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 21 sierpnia w 44 roku życia a 22 kapłaństwa.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

zostanie odprawione przy zwłokach we wtorek dnia 24 sierpnia o godz. 9 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja przy ul. Kopernika, poczem nastąpi eksportacja na cmentarz Rakowicki.

Bracia.

Ś. † p.

JOZEFA PINDLOWNA

Magister filozofii, Nauczycielka szkoły powsz. w Częstochowie,

przeżywszy lat 33, po krótkiej a dolegliwej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 21 sierpnia 1937 r.

W ciężkim smutku pozostali rodzice, siostry i brat zapraszają na pogrzeb, który odbędzie się we wtorek dn. 24 bm. o godz. wpół do 4 popoł. z kaplicy cmentarza rakowickiego na miejsce wiecznego spoczynku.

Studio operowe w Warszawie

W dniu 1 października zostanie otwarte przy Teatrze Wielkim „Studio Operowe" pod egidą Opery Warszawskiej. Studio będzie miało na celu **przygotowanie śpiewaków do występów na scenie.** Do studia przyjmowani będą jedynie młodzi artyści, którzy ukończyli już naukę śpiewu, przy czym kandydaci poddawani będą egzaminowi specjalnej komisji. Od egzaminu zwolnieni będą absolwenci konserwatorium wyższej szkoły muzycznej im. Chopina przy Warsz. Tow. Muz. Nauka obejmować będzie opanowanie muzyczne i sceniczne całych partii solowych oraz fragmentów z oper. W ciągu sezonu na scenie Teatru Wielkiego będą wystawione w całości **2 opery własnym siłami „Studia"**, a poza tym na żądanie dyrekcji opery wychowańcy Studia należycie przygotowani będą powoływani do występów w Operze Warszawskiej. Dyrektorem Studia będzie reż. Mikołaj Lewicki.

Kronika przemyska

OSOBISTE. Starosta jarosławski p. A. Kocół rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy, zastępstwo objął wicestarosta p. mgr. Gross, na urlop również wyjechał naczelnik Urzędu Skarbowego w Jarosławiu p. radca H. Asłanowicz, zastępuje go p. J. Baranyk.

SKŁADKI NA ZWIĄZEK STRZELECKI. Na wekslach prolongowanych w Kasie Oszczędności m. Przemyśla musi każdy nalepiać znaczek 10 groszy z przeznaczeniem pieniędzy na Związek Strzelecki. W sprawie różnych składek w urzędach był już wydany okólnik Min. Spraw Wewn. spodziewać się należy, że i Kasa Oszczędności zastosuje się do niego.

ZJAZD U ŻYDA. Niedawno odbył się tu zjazd maturzystów gimnazjum im. Morawskiego z r. 1917. Pomimo, że w Przemyślu są dwa polskie zakłady fotograficzne, uczestnicy zjazdu sami Polacy, dali się uwiecznić w żydowskim zakładzie „Mewa".

SUKCES PRZEMYŚLANKI. Żona tutejszego adwokata p. prof. Barbara Kostrzewska wystąpiła ostatnio dwukrotnie przed mikrofonem lwowskiego radia. Śpiewaczka odniosła ogromny sukces, a sprawozdawcy w prasie wyrażają się o jej śpiewie w superlatywach. P. Kostrzewska, która jest filarem przemyskiego „Fredreum" wyjeżdża niebawem na dalsze studia śpiewacze do Włoch.

SKANDAL. Żyd krakowski Horn otrzymał budowę Sądu Okręgowego. Budynek miał być gotowy w listopadzie, a tym czasem teraz już wiadomo, że o pół roku budowa jest spóźnioną. Współpracownikami Horna są sami żydzi.

Radio

Programy stacyj radiowych

WTOREK 24 SIERPNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń poranna „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Skrzynka rolnicza; 12.25 Koncert południowy, 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Audycja dla dzieci; 16.20 Koncert muzyki salonowej; — 16.45 Ziemia rodzinna Miecz. Karłowicza; 17.00 Koncert muzyki; 17.45 Z mikrofonem w balonie na uwięzi nad Toruniem — reportaż sprawozdawczy; (z Torunia); 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; — 18.10 Program na dzień następny; 18.15 Muzyka z płyt; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 „Sposób na kobiety — skecz; 19.15 Muzyka na płytach; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.05 „Nad Jadranem" — audycja muzyczno-słowna (z Poznania); 20.45 Dziennik wieczorny; 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona; 22.00 Recital fortepianowy; 22.30 Pieśni włoskie i polskie; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 12.15 Kilka informacyj; 13.55 Muzyka z płyt; 15.05 Czy wiecie, że...; 15.25 Muzyka z płyt; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; 18.15 Pieśni chóralne; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 19.15 Audycja z płyt; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, g. 12.15 Gazetka informacyjna 13.55 Płyty 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Koncert rozrywkowy; 15.15 Popołudniowy koncert muzyki na płytach; 15.40 Lwowskie wiadomości bieżące; 16.10 Muzyka 18.25 „Minuty literackie" — nowela p. t.: „Prorok" 18.40 Program na dzień następny; 18.45 Wiadomo- płytach; 23.00 Koncert życzeń; 23.10 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.08 Muzyka poranna na płytach; 12.15 Wiadomości bieżące; 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka z płyt; 15.30 Muzyka lekka na płytach; 15.43 Wiadomości giełdowe; 16.20 Muzyka z płyt; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; 18.15 „Wierzby nad Sekwaną", fragm. z powieści; 18.30 Muzyka z płyt; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 22.00 Utwory skrzypcowe.

Olbrzymie rezultaty motoryzacji w Niemczech

W dniu 1 lipca rb. liczba pojazdów mechanicznych w Rzeszy Niemieckiej wynosiła 2.848.500, czyli wzrosła w porównaniu z analogiczną datą r. ub. o 378.900 sztuk, względnie o około 15 proc. W okresie rządów narodowo-socjalistycznych w Niemczech liczba pojazdów machanicznych wzrosła o 1.166.000 sztuk czyli o około 69 proc.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA

A jednak...

Kilkanaście lat przed wojną. 12

Uśmiechnęła się. Nie, nie wyobrażała sobie... tym niemniej, wychodząc z galerii, odwróciła się raz jeszcze, aby na zaciekawiającą ją twarz okiem rzucić.

A jednak...

Od tej pory często wymykała się w wolnym czasie do galerii i długie chwile spędzała na przyglądaniu się wizerunkom zmarłych Krasnohorskich. Odczytywała napisy na ramach, przenosiła się myślą w przeszłość — przed oczami jej duszy coraz wyraźniejszy powstawał obraz wielkości rodu ordynata. Na zakończenie zawsze, jakby z pożegnaniem, stawała przed portretem owego biskupa-ascety. Patrzyła długo...

— A jednak...

Ukradkiem badała piękna twarz Alfreda. I rzeczywiście nie mogła podobieństwa uchwycić.

— A jednak...

W ten sposób ciągle miała Alfreda na myśli — obraz jego coraz głębiej wnikał w jej serce i wyobraźnię.

Eryk się często z nią przekomarzał.

— Cóż? zrobimy z Alfreda świętego czy nie zrobimy?...

Biedna Marta aż cierpiała, żeby ktoś niepowołany tych żartów nie usłyszał.

Szczęściem żywy i ruchliwy umysł Eryka znalazł sobie inny temat zainteresowania.

— Pewnego dnia, gdy mówiono o wojsku, dowiedziała się, że Eryk już służbę wojskową odsłużył i że był na ostatnim kursie rolnictwa.

— A ileż pan ma lat? — wykrzyknęła, szeroko otwierając oczy.

— Dwadzieścia pięć.

— Niemożliwe!

— A niby dlaczego?

— A ja zawsze myślałam, że pan jest młodszy ode mnie!

— A ileż pani ma lat?

— Osiemnaście.

— To, widzę, brała mnie pani za absolutnego smarkacza. Nie, droga panno Marto (właściwie, wobec mojego poważnego wieku, mógłbym powiedzieć Martuniu...).

— No, no, bardzo proszę...

— Wieczne przesądy... formalistyka... I niby to pani pochodzi z wielkiego miasta! ze sfery czystej inteligencji! a jest pani tak zacofaną, jak najzakamienialsza ciotka kanapowa z najgłębszej prowincji!

— Pod pewnymi względami — tak.

— Nie ma się pani czym chwalić!... swoboda w stosunkach...

Urwał nagle i zaczął kreślić jakieś znaki na piasku trzymanym w ręku stikiem — twarz jego straciła przy tym zwykły rozłobuzowany wyraz, powlokła ją jakaś dziwna powaga, której Marta dotąd u niego nie zauważyła.

Krysia wyciągnęła była opiekunkę na jagody do lasu, na drodze przyłączył się do nich Eryk. Zsiadł z konia, którego za uzdę prowadził, Krysia, zniecierpliwiona ich powolnym chodem, pobiegła naprzód.

Dzień był upalny, sierpniowy. Żniwa były w całej pełni; uszów idących dochodziły śpiewki i pokrzykiwania żniwiarzy i od czasu do czasu rytmiczne poklepywania kos. Na polach znaczyły się sznury mendli zbożowych, których pomierzwione czuby odcinały się ostro w przeźroczystym powietrzu. Wysoko naladowane snopkami wozy ciągnęły ku folwarkowi, szła od nich mocna upojna woń.

Spod kół wzbijały się tumany kurzu, który w promieniach słonecznych wydawał się zupełnie złocisty — wysoko na wozach siedzący fornale pokrzykiwali od czasu do czasu na powoli stąpające konie.

Ogromny spokój i jakby cichą, głęboką radość przyrody, kończącej całoroczne wysiłki, czuło się w powietrzu.

Marta patrzyła wyczekująco na Eryka. A może to właśnie ten nastrój nań tak nagle podziałał?... możliwe — przy jego wrażliwym usposobieniu...

Szli chwilę w milczeniu, nagle Eryk przemówił:

— Panno Marto, czy pani mnie lubi?

— Bardzo, — odparła zdziwiona.

— Bo jabym chciał pani coś powiedzieć... ale proszę o sekret.

Roześmiała się trochę smutnie.

— Mój Boże, a komużbym ja mogła powiedzieć? chyba Krysi... ale o to nie ma strachu!

Bo i prawda. W całym tym wielkim pałacu nie miała jednej duszy, z którą by mogła po przyjacielsku porozmawiać. Stary ordynat był dla niej niezmiernie, niesłychanie dobry, po prostu okazywał jej ojcowskie przywiązanie, sam nie wiedział, jak jej dziękować za poprawę zdrowia Krysi — ale nawet gdyby nie był krasnohorskim ordynatem, a człowiekiem z jej sfery, nie mogłaby z nim tak swobodnie... po przyjacielsku rozmawiać. Dzieliło ich wszystko: wiek... przeszłość... majątek...

Ciećiorkowska? — wzruszyła ramionami. W łyżce wody by ją utopiła! Alfred?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmaitości

Pierwszy człowiek na Mont Blanc

W Chamonix odbyła się w tych dniach uroczystość odsłonięcia pomnik ku czci genewskiego uczonego H. B. de Saussure i przewodnika z Sawoi, Jakuba Balmata, którzy przed 150 laty zdobyli najwyższy szczyt w Europie. Pierwsze wejście zostało dokonane właściwie w 1786 roku przez Jakuba Balmata i lekarza Michała Paccarda, jednak za zdobywce tej góry uważa się H. B. de Saussure'a, gdyż on zachecił do wyprawy przewodników, wyznaczając już w 1760 roku nagrodę pieniężną za wyszukanie drogi. Po długich latach prób i poszukiwań, w 1786 r. udało się odkryć Balmatowi najwygodniejszą drogę a zaratem wyjść z towarzyszem na szczyt. Na wiadomość o tym epokowym wydarzeniu, Saussure natychmiast udał sie do Chamonix, lecz już było za późno, gdyż zmieniły się warunki atmosferyczne. Wobec tego powtórzenie drogi odłożono do roku następnego.

W lecie 1787 roku Saussure i Jakub Balmat wraz z 17 przewodnikami, którzy nieśli najrozmaisze instrumenty miernicze, wyruszyli na wyprawę. Do Chamonix przyjechało mnóstwo ludzi, nawet zza granicy, zwabionych wieścią o śmiałym przedsięwzięciu Saussure'a. Żona jego i dwie siostry obserwowały przebieg wyprawy przez teleskop. Obecnie, gdy rocznie przeciętnie 150 ludzi wychodzi na Mont Blanc, warto jest zapoznać się, z jakimi trudnościami musieli walczyć ci pierwsi zdobywcy. Swoją wyprawę opisał Saussure w czterotomowym dziele „Voyages dans Les Alpes", które zostało wydane w Genewie w latach 1779—1796.

Celem pierwszego dnia był szczyt Montagne de la Cote, gdzie przenocowano w namiotach. W drugim dniu rozpoczęło się podchodzenie przez rozpadliny lodowcowe i śnieżne mosty, co było zupełnie nieznaną nowością dla uczestników wyprawy. Wspinaczka poprzez nawisy śnieżne i lawiniaste zbocza, przy pełnej dzikości i ponurości krajobrazu oraz troska o nocleg tak nastraszyły wszystkich, że chcieli zawrócić z drogi. Saussureowi z trudem udało się odwieść ich od tego zamiaru obietnicą, że na noc wykopią głęboki dół, w którym będzie im ciepło i wygodnie. Saussure tak pisze o tym noclegu: „Znajdowaliśmy się teraz na wysokości 3800 metrów nad poziomem morza a 2800 metrów nad Chamonix. Dokoła nas rozciągały sie olbrzymie, lśniące pola śniegowe, poprzeorywane lodowcami, nad którymi wznosiło się ciemne niebo. Była dopiero godzina czwarta po południu. Przede wszystkim należało wybrać miejsce na nocleg. Znajdowaliśmy się w obliczu dwóch niebezpieczeństw: z góry lawiny, z dołu ukryte pod śniegiem rozpadliny. Zbadaliśmy więc dokładnie cały teren. W końcu w odległości 150 metrów znaleźliśmy miejsce bezpieczne i od razu przystąpiliśmy do pracy. Był to jednak trud niezmiernie wyczerpujący. Nawet silniejsi przewodnicy po odrzuceniu kilku łopat śniegu byli tak zmęczeni, że musieli wypoczywać przez dłuższy czas. Można to było wyjaśnić wielkim rozrzedzeniem powietrza. Ostatecznie wykopano obszerny dół, nad którym rozciągnięto płachty namiotu. Tymczasem słońce zniżało się coraz bardziej na horyzoncie a w miarę tego potęgowało się zimno. W górach wysokich na tysiąc lub 1500 metrów wieczór jest miłym zakończeniem trudów całodziennych. Rozpala się ogień, gotuje sie wieczerzę, wypoczywając przy tym na miękkiej trawie. Zupełnie jednak inaczej czuje sie człowiek na wielkich wysokościach. Wieczory są tu nadzwyczaj nieprzyjemne. Nawet nie wiadomo, dlaczego jest się zmęczonym i gdzieby można wypocząć. Gdy się człowiek usadowi na śniegu, ziąb natychmiast ogarnia cały organizm, gdy zaś zacznie sie chodzić w kółko celem rozgrzania się, po kilku minutach jest się zmęczonym do ostatecznych granic. Dochodzi do tego jeszcze zmęczenie po całodziennej wspinaczce oraz dokuczliwy brak wody.

Skoro tylko więc przygotowaliśmy schron, wszyscy weszli do niego i starali się zająć najdogodniejszą pozycję. Było nas 19. Można więc sobie wyobrazić, ile miejsca wystarczyło dla każdego. Siedzieliśmy skurczeni z nogami podwiniętymi pod siebie lub wyciągniętymi pod pachy kolegów. W tej pozycji spożyliśmy kolację. Zaduch w schronie był niemożliwym, gdyż w obawie przed mrozem zarzucono śniegiem wszystkie otwory. W ciągu nocy musiałem kilkakrotnie wyczołgiwać się ze schronu, by zaczerpnąć świeżego powietrza".

W trzecim dniu ruszono wcześnie w kierunku szczytu. Uciążliwe przejście przypadło uczestnikom wyprawy przez żleb świeżo przeorany lawiną, a następnie przez lodowiec. W pewnym miejscu kilku przewodników wpadło do rozpadliny, lecz na szczęście obeszło się bez poważniejszego wypadku. O dziewiątej rano Mont Blanc zdawał się być tak blisko, że Saussure przypuszczał, iż za trzy kwadranse osiągnie swój cel. Było to tylko złudzenie optyczne z powodu rozrzedzonego powietrza. Na szczyt dotarto dopiero o godzinie jedenastej. „Moje pierwsze wrażenie" — pisze Saussure — „było połączeniem radości z gniewem". Cieszyłem się, że udało mi się wydostać na tę najwyższą górę w Europie, a równocześnie ogarniał mnie, gniew, że zdobyłem szczyt dopiero po tylu latach przygotowań oraz trudów i niebezpieczeństw w czasie wyprawy".

Przeszło cztery godziny zabawili wszyscy na szczycie a w międzyczasie Saussure przeprowadzał różne pomiary przy pomocy przyniesionych przez przewodników przyrządów. Do Chamonix powrócili wszyscy szczęśliwie dopiero następnego dnia wieczorem. Cała ludność wyszła naprzeciw powracających i wprowadziła ich do miasteczka wśród ogólnego entuzjazmu.

m. b.

Jak szybko, jak wysoko, jak głęboko?

W pogoni za rekordami ludzkość pędzi ustawicznie naprzód, mając na swych usługach najnowsze zdobycze w dziedzinie techniki. Zda się, że hasłem dzisiejszych czasów jest: byle szybciej, byle wyżej, byle głębiej, byle dalej. W 1829 roku pierwsze pociągi uzyskiwały szybkość 25 kilometrów na godzinę, obecnie pociągi pospieszne w godzinie przebiegają 175 kilometrów. Gdy przed 50 laty Daimler uzyskał na samochodzie szybkość 10 kilometrów na godzinę, wywołał zdumienie na całym świecie. Zważyć zaś należy, że w ostatnich latach uzyskany rekord automobilisty Campbella wynosi 489 kilometrów na godzinę. Campbell nie jest jednak „najszybszym" człowiekiem. Jest nim Włoch Angello, lotnik, który niedawno nad jeziorem Garda przeleciał w godzinie 709 kilometrów. Farman, jak wiadomo, w 1909 roku na swym dwupłatowcu uzyskał szybkość tylko 60 kilometrów na godzinę. Przy tak szybkim, jak w ostatnich latach, rozwoju lotnictwa, możemy już wkrótce oczekiwać rekordu tysiąckilometrowego.

Pierwsza podróż statku na Atlantyku z Savannah do Liverpoolu trwała 29 dni i 11 godzin, a więc przebywano przeciętnie siedem kilometrów na godzinę. Obecnie nowoczesny parowiec przebywa 50 kilometrów na godzinę.

Najwyżej dotarły balony badawcze, a więc bez ludzi. W gondoli tych balonów umieszcza się instrumenty do mierzenia temperatury, wilgoci, promieniowania, naświetlenia itd. Balony takie osiągają zwykle wysokość 35 kilometrów. Najwyżej, bo na wysokość przeszło 22.000 metrów wznieśli się w balonie dwaj Amerykanie, kapitan Orvill A. Anderson i kapitan Albert W. Stevens. Na samolocie rekord wysokości (15.250 metrów) zdobył Anglik Swain, który dotarł prawie tak wysoko, jak prof. Piccard w swym balonie (16.201 metrów).

Znacznie wolniej posuwa sie człowiek w głąb ziemi i morza. Najgłębiej pod skorupę ziemską udało się wtargnąć człowiekowi w Transwaalu. Jedna z tamtejszych kopalń liczy 2600 metrów głębokości. Panuje tam tak wielkie gorąco, że powietrze musi być specjalnie chłodzone, by górnicy mogli pracować. O wiele głębszym jest szyb kopalni nafty w Kettleman Hills w Kalifornii, gdyż dosięga 3.353 metry głębokości. Tam dotarł oczywiście tylko świder wiertniczy. Człowiek nie byłby w stanie wytrzymać podziemnego żaru na tej głębokości, jeśli się zważy, że temperatura wzrasta o jeden stopień na każde 33 metry.

Zastanawiającym jest, że stosunkowo mało zbadane są głebiny morza, w których panuje olbrzymie ciśnienie. Brak nam odpowiednich dzwonów nurkowych i przyrządów, które by to ciśnienie wytrzymywały i ułatwiały należycie człowiekowi poruszanie się po dnie morskim. W każdym razie dotychczasowy rekord głębokości morskiej wynosi 923 metry. Do takiej głębokości dotarł badacz oceanu Anglik Beebe.

Wszystkie te dotychczasowe rekordy wydają się nam obecnie imponujące. Lecz ludzkość nie ustaje w pracy, także obecnie nie sposób wytyczyć granic ludzkich wyczynów w przyszłości m. in. w zakresie: „jak szybko, jak wysoko, jak głęboko".

Co 4-ta rodzina w Stanach Ziedn. cierpi głód

Znamienne światło na warunki egzystencji szerokich warstw ludności amerykańskiej rzuca przeprowadzona niedawno przez oficjalne czynniki **ankieta, która objęła 5.000 rodzin robotniczych w 20 głównych miastach Ameryki Północnej.**

Wyniki ankiety odsłoniły przerażający obraz nędzy amerykańskich warstw pracujących. Każda czwarta rodzina robotnicza nie dojada, wskutek czego szerokim masom **ludności amerykańskiej grozi degeneracja.** Niskie zarobki robotnicze — stwierdza ankieta — nie pozwalają na zakup witaminowych produktów, jak mleko, jarzyny, owoce itp. **Robotnicy żywią się przeważnie chlebem, mięsem i ziemniakami.** Rodzina robotnicza w Ameryce wydać może na wyżywienie przeciętnie 20 centów dziennie na głowe. W stosunku tygodniowym wynosi to 1.84 dol. na głowę tj. znacznie poniżej niezbędnego minimum, oszacowanego przez ostrożnie kalkulujące biuro gospodarki domowej na 2.50 dol.

Wyniki tegorocznej ankiety są nieco lepsze niż w roku zeszłym, gdzie na 20.000 wypadków zbadanych prawie we wszystkich okręgach Stanów Zjednoczonych, znaleziono olbrzymi procent ludzi zarabiających tak mało, że **na wyżywienie przypadało na tydzień na głowę tylko 75 centów.** Szczególnie katastrofalny stan stwierdzono w stanach południowych, gdzie wydatki aprowizacyjne na głowe i na tydzień wynosiły nawet 65 centów. Ponad 40 proc. ludności białej w Stanach Zjednoczonych, a wśród murzynów nawet ponad 60 proc. odżywia się niedostatecznie.

Ciekawe — jakie wyniki dałaby podobna ankieta w Polsce.

—ooOoo—

Pływająca stacja meteorologiczna

Dla przelotów nad oceanem, dokładna znajomość warunków meteorologicznych jest nieodzownym współczynnikiem bezpieczeństwa lotu. W zrozumieniu doniosłej roli racjonalnie zorganizowanej służby meteorologicznej na morzu, towarzystwo „Air France Transatlantique" urządziło, na specjalnie w tym celu nabytym statku „Carimare", wyposażoną w najnowocześniejsze środki techniczne stację meteorologiczną. W tych dniach pływająca stacja wyruszyła na Atlantyk, by zbadać warunki atmosferyczne na słabo uczęszczanych dotychczas szlakach Oceanu. Wyposażona we własną radiostację, stacja meteorologiczna na „Carimare" będzie mogła podawać samolotom, przygotowującym się do przelotu nad Oceanem, **dokładne dane o rozkładzie ciśnienia nad obszarami Atlantyku.** Stacja na „Carimare" posiada tak zwane **„sondy stratosferyczne"**, małe baloniki, zaopatrzone w instrumenty pomiarowe. **Baloniki te mogą się wznieść na wysokość 20.000 metrów.** Na zewnętrznej stronie „sondy stratosferycznej" umieszczono barometr i termometr. Samoczynna radio-nadawcza aparatura sygnałowa, umieszczona w baloniku nadawać będzie do centrali radiowej stopień ciśnienia powietrza na danej wysokości oraz jego temperaturę.

Dane, ustalone przez meteorologów na „Carimare", komunikowane będą drogą radiową do centrali meteorologicznej w Paryżu, która na zasadach tych danych, uzupełnionych doniesieniami statków transatlantyckich, będzie mogła możliwie dokładnie opracować mapy meteorologiczne.

—:oOo:—

Dwa miesiące na biegunie północnym

Sowiecka ekspedycja polarna przebywa już na ruchomej krze lodowej z górą dwa miesiące. Według raportów, przesyłanych drogą radiową, obecny okres lata uważany jest przez uczestników za najcięższy, a to dlatego, że **wciąż aktualne jest niebezpieczeństwo rozbicia się kry lodowej.** Jest ona wprawdzie dość duża i grubość jej wynosi około 3 metrów, ale wysoka temperatura, jaka obecnie panuje na biegunie, a także deszcze (!), które stale teraz padają, wywołują szybkie niszczenie lodu. Na krze tworzą się szczeliny, dość duże jeziorka, a urządzenia i zabudowania ekspedycji, kilkakrotnie już przenoszone, muszą być z wielkim nakładem pracy chronione od spływających zewsząd wód. Niebezpieczeństwo zagrażające ekspedycji jest dość duże, gdyż **kruchy już obecnie lód mógłby nie wytrzymać uderzeń nawet niezbyt silnej wichury.** To też na wyspie Rudolfa, która pozostaje bez przerwy w radiotelegraficznym kontakcie z ekspedycją polarną, **gotowy jest stale do natychmiastowego odlotu samolot ratunkowy.** Jeżeli temperatura na biegunie w najbliższych dniach nie ulegnie obniżeniu, a deszcze codziennie padające nie zamienią się na śnieg, to istnieją małe szanse, aby kra wytrzymała do chwili rozpoczęcia się nocy polarnej (22 września).

—:oOo:—

Fabryka obrazów olejnych

Fabryka taka funkcjonuje w Danii, a ujawniona została niedawno, gdy artyści Szwecji i Norwegii zażądali kategorycznego zakazu importu obrazów z Danii. W krajach tych bowiem, a szczególnie w Danii, w każdym domu musi być sporo obrazów, ale zbyt mają tylko bardzo tanie obrazy. To też wysoko rozwinięty jest handel oleodrukami, zaś artyści przymierają z głodu.

I oto pewien duński malarz, nawiasem mówiąc wybitny artysta, którego dzieła wielkrotnie odznaczane były złotymi medalami, nie mogąc sobie dać rady z trudnościami materialnymi, otworzył **wielką fabrykę obrazów, zorganizowaną według zasad niemal fordowskich.** W przedsiębiorstwie tym, poza właścicielem, zajętych jest 50 pracowników, głównie młodych studentów akademii sztuki. Twórca przedsiębiorstwa szkicuje na zagruntowanym płótnie motyw. Doszedł w tym do wielkiej wprawy. Tak rozpoczęte płótno przechodzi kolejno przez ręce wszystkich pracowników. Każdy z nich jest wyspecjalizowany w wykonywaniu jednego tylko szczegółu, każdy operuje jednym tylko kolorem farby. W rezultacie **„fabryka" produkuje około 1500 obrazów tygodniowo.** A najbardziej zdumiewające jest to, że praca tak zmechanizowana daje stosunkowo niezłe rezultaty. W każdym razie są to obrazy o niewątpliwie wyższym poziomie artystycznym, niż oleodruki, a w handlu wraz ze złoconymi ramami sprzedawane są w cenie poniżej 10 zł. za sztukę. Wielki transport obrazów, który zjawił się już na rynkach norweskich i szwedzkich, wywołał poruszenie wśród miejscowych malarzy.

Nie należy wątpić, iż rządy tych państw, zgodnie z ich żądaniem zamkną granice przed wyrobami „zmechanizowanego malarstwa".

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.